

# W obronie 5 dezertersów niebывała „petycja” pacyfistów

Szereg osób ze świata literackiego i politycznego Anglii, Francji, Niemiec, Czechosłowacji i Holandji wniosło do kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej

niebывała „petycję”.

W „petycji” tej proszą o zwrócenie uwagi na okrutne kary, jakim poddano pięciu lojalnych poddanych, a mianowicie: Aleksandra Mozolewskiego, Cyryla Prystupia, Jana Filarajna Hradyskiego, Jana Zdaniewicza i Platona Kościwiczę, którzy „zgodnie ze swoimi przekonaniem

nie chcieli się zgodzić na to, by zostać żołnierzami”.

Petycja ta, pełna szumnych fra-

zesów, kończy się zwrotem „rozbrojenie moralne tych młodych ludzi osiągnęło już taki stopień doskonałości, że nie chcą oni brać udziału w żadnej wojnie, a nawet w przygotowaniach do wojny”.

## Zwłoki bohatera walk o Niepodległość będą sprowadzone z Sowietów do Polski

W najbliższych dniach przybędą do Warszawy z Rosji sowieckiej zwłoki jednego z bohaterów walk o niepodległość, oficera i Brygady Legionów polskich i dowódcę artylerii wojsk polskich s. p. plk. Przemysława Marjana Antoniego Barthla de Weyenthal, który osłaniając odwrót wojsk francuskich, zginął w Odesie dn. 7 kwietnia 1919 roku.

W Warszawie odbędzie się

## Za burdy w sądzie

### Hitler skazany na grzywnę

BERLIN, 9.6. — Z Monachium donoszą, że w czasie dzisiejszej rozprawy przeciw jednemu z przywódców „Junedeutscher Orden” Ablowi, doszło do skandalicznych scen.

W sprawie tej zeznał jako świadek Adolf Hitler. Zachowy-

wał się on niezwykle butnie i prowokująco — nie tylko wobec obrońców, ale także wobec sądu. Z powodu odmowy zeznań na pytania obrońców i niewłaściwego zachowania się w sądzie został Hitler skazany na łączną karę grzywny w wysokości 1.000 marek.

Na petycji podpisani są między innymi lordowie: Ponsonby, Arnold i Bertrand Russel. Z pośrodku literacko — naukowych spotykamy tu nazwiska: H. G. Wellsa, Romain Rollanda, Margueritte'a,

prof. Einsteina, Stefana Zweiga i innych, stale podpisujących wszelkie enuncjacje Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Okazuje się, że ci „lojalni poddani”, za którymi się w tej petycji ujęto,

są to poprostu dezertersi, skazani za zbrodnie dezercji na karę więzienne od roku do czterech lat. Najciekawsze, że owi „młodzi ludzie”, to nie są wcale jacyś mocniejscy idej pacyfizmu, ale poprostu członkowie sekty baptystów, która propaguje niesłużenie w wojsku.

Nie trzeba dodawać, że ta „petycja” pozostanie bez odpowiedzi.

## Nowe wybory w Rumunii zasypią przepaść między królem a narodem

BUKARESZT, 9.6. — Rozporządzenie królewskie w sprawie

rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów na dzień 7 lipca b. r., wywołało w Rumunii dobre wrażenie.

B premier rumuński Maniu, mawiając ten dekret, oświadczył dziennikarzom, iż nowe wybory są ważnym krokiem do powrotu legalności i przyczynią się wydatnie do wzrostu autorytetu króla.

Ostatnie rządy Jorgi i Argeto rjanu wykopały przepaść między koroną i narodem rumuńskim.

## Potworna zbrodnia 12-letniej dziewczynki Zamordowała dwoje dzieci przez zemstę

PARYŻ, 9.6. — Pod Paryżem niedaleko dzielnicy St. Denis, dokonała policja sensacyjnego aresztowania 12-letniej dziewczynki, Zermeny Ribot, która zamordowała dwoje dzieci

swejej siostry. Młodociana morderczyni mieszkała u swej siostry, wdo-

wy i podczas jej nieobecności, gdy ta pracowała w pobliskiej fabryce, opiekowała się jej dwiema dziewczynkami, liczącymi

3 i 2 lata.

Nagle jedna dziewczynka zmarła z objawami udaru mózgowego. W dwa tygodnie później ta

ki sam los spotkał drugą córeczkę.

Zrozpaczona matka zawiadomiła policję, która po przeprowadzeniu śledztwa i przesłuchaniu małej Zermeny, doszła do przekonania, że tylko ona zgładziła ze świata obie dziewczynki.

Mała Zermena długo wypierała się zbrodni,

ale ostatecznie załamała się i z głośnym płaczem wyznała, że istotnie pozbawiła życia obie córki swej siostry.

Na pytanie, co ją skłoniło do odbrania życia dwojgu niewinnym dzieciom, oświadczyła mała zbrodniarka, że w ten sposób chciała wyrwać zemstę na swej siostrze

za uderzenie jej po twarzy. Wypadek ten wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.



Jankiel Wrona, „współpracownik” wydziału prowincjonalnego biura zwalniania poborowych ze służby w wojsku, naganiacz poborowych z prowincji. Jeden z aresztowanych w aferze poborowych, o której donosiliśmy.

## Hitlerowskie sądy tamują woń prasy

GDANSK, 9.6. — We wtorek wieczorem sąd apelacyjny gdański rozpatrywał skargę dziennika socjalistycznego „Danziger Volkstimme” na zarządzenie prezydenta policji gdańskiej, zawierające to pismo na przeciąg trzech miesięcy. Sąd skargę „Danziger Volkstimme” oddalił, zamieniając jednak równocześnie czas zawieszenia „Danziger Volkstimme” z trzech miesięcy na dwa miesiące.

Już w niedzielę, 12-go b. m. rozpoczynamy druk wielkiej, rewelacyjnej powieści Zdzistawa Andrzejewskiego p. t.

„TAJNY FRONT”

której barwna i pełna sensacyjnych przygód akcja toczy się na ziemiach Pomorza, w Gdańsku, Warszawie. Paryżu i słonecznym a groźnym i tajemniczym Buenos Aires.

„Tajny Front” — to księga wielkiej miłości i niesłychanych

krzywd, to błyskotliwy film nie samowolnych przeżyć dwojga od danych sobie ludzi, których rozdzieliło życie i rzuciło na burzliwy szlak przygód.

To wreszcie — historia młodych, gorących i patriotycznych serc, które umiały poświęcić szczęście osobiste dla walki z nieublaganym i mściwym wrogiem, czekającym godziny krwawego odwetu.

„TAJNY FRONT”

już w niedzielę na str. 6-ej.

**Zastanówmy się trochę.**  
**Wyrok w obronie szantażowanych pracowników**

Przed sądem okręgowym w Warszawie odbył się proces w sprawie tak typowej dla stosunków panujących na rynku pracy, że warto się z nim bliżej zapoznać.

Kierownik sal w jednej z wielkich kawiarni stołecznych po stracie tej posady wystąpił do sądu przeciw zarządowi tej kawiarni o należności za godziny nadliczbowe w wysokości 7000 złotych.

Pełnomocnik zarządu kawiarni, adwokat Ch. nie zaprzeczał, że praca odbywała się poza godzinami obowiązującymi, dowodził jednak, że byli pracownicy nie może rościć pretensji obecnie gdyż nie upominał się o odszkodowanie za godziny nadliczbowe w toku swej pracy.

Prawda, jakie „logiczne” rozumowanie?...

„Ale my wiemy, jak to się w praktyce odbywa takie „upomnienie” się.”

Jesteś na posadzcie... Pracodawca każe ci pracować poza godzinami obowiązującymi; ty powadasz: „Dobrze, ale za dodatkową zapłatą”, a na to pracodawca odpowiada: „Nie podo ba się panu, to masz pan tu wy mówienie... Dostyć jest bezrobotnych, którzy nie będą mieli takich żądań i całą dobę będą obrać za psi pieniądź”...

No i zostaje człowiek na bruku, jeśli nie zgodzi się na terorystyczne argumenty pracodawcy.

Ileż to takich wypadków spotykamy na każdym kroku, ileż jest takich, którzy odcięli na własnej skórze owo „upominanie się w toku pracy”.

Ze tego rodzaju szantażowanie pracownika i zmuszanie go pod groźbą wyrzucenia z posady do znoszenia wszelkiego bezprawia i wycisku jest zjawiskiem nagminnym w Polsce, — świadczą najlepiej przemówienia pełnomocnika owego kierownika kawiarni, adw. K., który stanął na stanowisku, że po stronie pracodawcy istnieje tego rodzaju gospodarcza przewaga, że w toku pracy upominanie się o należność dodatkową byłoby niemożliwe, narażałoby bowiem pracownika na usunięcie z posady.

Najznamienniejszym zaś jest, że sąd uznał słuszność tezy o sędzię pracownika i mimo braku upominania się o należność, zasądził do kawiarni całkowite powództwo wraz z kosztami, stwierdzając swym wyrokiem wymownie, że niema innej drogi obrony pracownika przed szantażem i terorem pracodawcy.

**„Książę - oszust”**  
**Karjera „niebieskiego pląka” -- narzeczona hrabianki**

Przed rokiem wypłynął w Warszawie jegomość, który zapomocą ogłoszeń w gazetach, proponował objęcie na sekretarza osobistych, od których wymagał znajomości języka angielskiego i bagatelki — 1.000 — 2.000 dolarów kaucji. Zbliżając się przedstawiał się jako książę Zbigniew Gintult-Dziwiewalowski, właściciel kolosalnych terenów w Peru i Angoli. Fałszywy książę zdobył należną 4 osoby okółem na 400 dolarów.

Przedstawiając się jako wychowanek ks. biskupa Bandurskiego, zdobył usiadł krakowa Sikorskiego zapewnieniem, że jest zareczony z hr. Taida Wodniński i wybrał u niego kilkanaście garniturów oraz frak, a ponadto 1.500 zł. gotówką na koszty ślubu.

Świadczyć zapowiadający się aferyzta, którego właściwe nazwisko brzmia Jan Gintult-Dziwiewalowski i którego nie ma ze starym rodem książąt litewskich Gintult-Dziwiewalowskich.

**Spekulanci - wierzyciele wywołali zwyżkę dolara**

Moniejsza tendencja na banknoty dolarowe (kurs 8.88.25), jaka za znaczyła się w wczorajszym zebrań giełdy pieniężnej w Warszawie, tłumaczy się zwiędzieniem za potrzebami, wywołanym reaccją zobowiązań, wystawianych w walucie Stanów Zjedn. ...

Przyjaźń dwu narodów posiada bardziej trwały charakter wówczas, gdy — pomijając wzajemny sentyment — opiera się na poczuciu dobrze zrozumianego wspólnego interesu.

Polskę łączy z Francją całe wieki jej najbar dziej zrodzonego współżycia, w ciągu których historia obu krajów niejednokrotnie się zacięła bardzo mocno; łączy Francję z Polską morze przebiegające na całym szlaku złotych orteł na pociągach, a ostatnio na polach Szampanii w walce ze wspólnym wrogiem.

Francja zdaje sobie sprawę, że — jak to się wyraził słusznie Paul Boncour — jej granica wschodnia leży nad Wisłą, jej bezpieczeństwo zależne jest od bezpieczeństwa Polski.

**Lato będzie suche i upalne jeśli wierzyć uczonym**

Meteorolodzy, na podstawie pogody wiosennej, starają się przepowiedzieć, jaka będzie mieli pogodę w czasie lata. Prognoza astronomo-meteorologiczna powiada, że lato będzie suche i gorące. Prognoza meteorologów twierdzi również, iż środek lata będzie suchy i upalny.

został aresztowany w Poznaniu. Sąd okręgowy skazał go łącznie na dwa lata więzienia. Od wyroku skazującego Gintult-Dziwiewalowski apelował. W więzieniu opracował sobie obronę i punkt po punkcie zbija zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. A wiec co do oszukania krakowa tłumaczy, że pracował w wydawnictwie dzieł historycznych barona Bilara i tam pobierał pensje 600 zł. miesięcznie, o czym krakowic wiedział. Hrabine W. poznał w Warszawie, jako osoba mająca i rzeczywiście miał się z nią zenić. Ostatnie słów jego z hr. W. miał się odbyć w Poznaniu. Opowiadał szumnie wokoło, że hrabianka w czasie swoich przjazdów do Warszawy, stała przesiadując z nim w pierwszorzędnym lokalu.

Wczoraj sprawa ta znalazła się w warszawskim sądzie apelacyjnym, gdzie obrońcy powołał na świadka p. Kulesińskiego, który nie może rościć pretensji do wygranej, że oskarżony był istotnie zareczony z hr. Anna Wodnicka i miał się z nią zenić.

**Zamówienie dla Sanoka**

Mimo stosowania daleko idących oszczędności oraz dniej ilości tabo ru, odstawnego do rezerwy w związku ze spadkiem ruchu na kolejach, ministerstwo komunikacji zamówiło ostatnio ponad kontyngent 15 wagonów-chłodni oraz 10 wagonów do przewozu kur.

Ministerstwo o udzieleniu tego zamówienia fabryce sanockiej, uwzględniając ciekawe położenie robotników tej fabryki.

Ogromna większość stronnictw francuskich przywodzi właściwą wagę do stosunków z Polską.

Niestety, posiada również Polska zdecydowanych wrogów. Są to w pierwszym rzędzie komuniści i socjaliści p. Bluma, są wreszcie róż-

nej której klimat pozostaie w ścisłym związku z klimatem na kontynencie europejskim, a wiec i w Polsce. Tak więc przeszły rok wykazał nie dobor 237 godzin słonecznych, a ostatni, również zły, był rok 1899. Z tego faktu wyciągnięty wniosek: że to kryzysom, lecz ubiegłemu będziemy mieli lato suche. Obserwatorium meteorologiczne we Frankfurcie nad Menem w Niemczech również prorokuje lato upalne i suche, ale na podstawie plam słonecznych.

zł., dosylając za nim swego pracownika Gintult-Dziwiewalowski orosił telefonicznie krakowa o odwolanie świadka. P. Sikorski wolecił Kwiatkowskiemu powrócić do Warszawy i czekał na wiadomości wprost od księcia. Po kilku dniach jednak Gintult-Dziwiewalowski zawił się zmienacka w Warszawie i wezwał krakowa do cukierni, domniując mu, że rodzice hrabianki nie zgadzają się na ślub.

Wobec czego ucieknę z nią do Francji i tam wezma ślub cywilny. Tu już cierpliwość p. Sikorskiego wyczerpała się i zażądał rozrachunku. Przycięniety do muru oszust, części rzeczy i pieniędzy zwrócił a reszte obiecywał zapłacić, lecz nie wywiązał się z obietnicy, bo osiadł w kryminalu.

Sad sprawie odroczył w celu orzeczenia wskazanego świadka.

Przedstawiając się jako wychowanek ks. biskupa Bandurskiego, zdobył usiadł krakowa Sikorskiego zapewnieniem, że jest zareczony z hr. Taida Wodniński i wybrał u niego kilkanaście garniturów oraz frak, a ponadto 1.500 zł. gotówką na koszty ślubu.

Przebieg wypadku, który zakończył się skandalem, ale nie żałuję tego wypadku. Zebrało się ze dwadzieścia osób. Było moc wódek, zakąsek i jedzenia. Jakem popatrzyła na te ryby, kurczaki i świeżę truskawki (teraz), na te butelki wina, to nie wytrzymałam i powiedziałam szczerze, co myślałam, a mianowicie, że dziś dobrze się powodzi tym, co mieli szczęście zachować posady dla siebie i dla żony. A na to pani domu mówi ironicznie tonem, tak, żeby ją wszyscy słyszeli: „Ja myślę, że tylko szafandy nie umieją sobie radzić, a ci co mają głowę na karku, to zawsze znajdują posadę”.

„Le Journal Officiel” ogłosił ostatnio kontyngent wwozu ubrań na czas od 1 czerwca do 30 września r. b.

Polska będzie mogła w tym czasie przewieźć ubrań męskich — 12.440 kg., ubrań damskich zaś i dziecięcych — 2.660 kg.

Największy kontyngent w ubraniach męskich uzyskała Anglia, a mianowicie 31.960 kg., w damskich i dziecięcych — Niemcy, którym przyznano 16.372 kg. (!!!) (Ogólne kontyngenty wynoszą 105.829 kg. i 40.823 kg.; na Polskę z tego przypada tylko 11.7 proc. oraz 6.4 proc. (!))

Oto wymowny przykład na jak dalekim planie stawia się interesy gospodarstwa polski.

**W szponach lichwiarza albo w niedzy...**  
**Niedola pracownika w dobie redukcji i obniżek zarobków**

Rozpoczęła na ten miesiąc wymiana listów między Czytelnikami na temat: „Jak żyje dziś w Polsce pracownik umysłowy i fizyczny z poobcinnymi zarobkami”.

Nie! Stanowczo stwierdzić należy, że obniżeni zarobków pracowników w Polsce — i to zarówno umysłowych jak i fizycznych — zepchnięta została systematycznie obniżkami poborów podziemi tej pracy.

**„Głowa na karku” czy protekcja?**

Szanowny Panie Redaktorze! Doprawdy trudno mi znaleźć odpowiednie słowa, żeby określić w sposób właściwy użycie i wdzięczność dla Pana za poruszenie tak aktualnego i tak dla wszystkich obchodzącego tematu.

„Tak się złożyło, że w przeddzień ukazania się listu o kłopotliwych budżecie pana dyrektora, zaproszeni zostaliśmy na kolację do naszych znajomych. Pozwoli Pan Redaktor, że nie podam ani nazwiska tych naszych znajomych, ani nazwy miejscowości, w której mieszkamy. Przecież chodzi nam o zobrazowanie ogólnej sytuacji, nie zaś o pojedyncze wypadki. Czy nie tak?”

Zostali nam tylko szczupłe oszczędności męża na utrzymanie sześciu osób (nas dwoje, troje dzieci i dziewczynka do dziec), bo pewnym czasie, kiedy te pieniądze wyczerpały się, zmieniliśmy mieszkanie i z trzech pokoiów przeprowadziliśmy się do 2-ch. Zwolniłam dziewczynę i sama zajmuję się gospodarstwem i dziećmi, ale mimo to nie starcza nam na życie z tego, co mój mąż zarabia. Całymi dniami biegam w poszukiwaniu jakiejś dorywczej pracy. Na jesieni starszy synek powinien już iść do szkoły, ale naprawde nie wiem. Panie Redaktorze, jak to się da zrobić, bo już dzieć nie starcza nawet na ubranka dla dzieci, więc skąd brać na książki. Mąż mój, który jest bardzo oszczędny, pali dziś tylko po pięć papierosów, a dawniej wypalał całą 20-złotkową paczkę, a ja wdzę. Jaką mi tu trudność sprawia.

Oto ci nasi znajomi, od czasu, kiedy mąż stracił posadę i zmieniliśmy mieszkanie, zmienili się w stosunku do nas bardzo. Ponieważ mąż mój był przyjacielem Pana Redaktora, więc zaprosili nas jeszcze w naszym i w tym roku na rocznicę ślubu, ale poza tym już o nich nie bywamy.

Początkowo nawet nie chciałam iść, bo nie miałam w co się ubrać, ale mąż prosił, więc poszłam.

Trzeba wiedzieć, że ci nasi znajomi są ludźmi dobrze zarabiającymi. On jest dyrektorem prywatnego gimna-

szych rzeczy. Dziś zamierzamy dać listy wśród nich znajduje się na pierwszym miejscu list pani K. J., którą podajemy z rozmysłem, bo chociaż naprawdę nieupodobnie odpowiada warunkom wzrostem przez nas dyskusji, to jednak porusza tak aktualną i powszechną dziś bolączkę, jaka jest niesprawiedliwy podział pracy z pominięciem jednych z wziętych rodzin.

„No i wczoraj w czasie tej kolacji za szedł wypadek, który skończył się skandalem. Ale ja nie żałuję tego wypadku. Zebrało się ze dwadzieścia osób. Było moc wódek, zakąsek i jedzenia. Jakem popatrzyła na te ryby, kurczaki i świeżę truskawki (teraz), na te butelki wina, to nie wytrzymałam i powiedziałam szczerze, co myślałam, a mianowicie, że dziś dobrze się powodzi tym, co mieli szczęście zachować posady dla siebie i dla żony. A na to pani domu mówi ironicznie tonem, tak, żeby ją wszyscy słyszeli: „Ja myślę, że tylko szafandy nie umieją sobie radzić, a ci co mają głowę na karku, to zawsze znajdują posadę”.

„Nie wytrzymałam i powiedziałam ostro, że nie głowa na karku, tylko „plecy” i mocna protekcja decyduje o wszystkim. Powiedziałam tak. Jak my ślałam, bo nie uważam, że mój mąż nie ma głowy na karku, ale zata wem, że nie ma protekcji i zwolniono go wówczas, kiedy różne meżatki i panny zostały na posadach, choć nie miały tynych potrzeb, jak „pończoszki i kapelusziki”.

Rozumie Pan, że zrobiła się nieprzyjemna sytuacja, więc wyszliśmy z meżem.

Przepraszam, że tyle napisałam, ale uważam się Pana Redaktora za przyjaciela, któremu można zwierzyć się ze wszystkich trosk.

„Piszę to wszystko, bo czuję potrzebę uskarżenia się przed kimś na wielką niesprawiedliwość. Jaka jest dokoła. Mąż mój ma obowiązki rodzinne i nie ma pracy, a taka pani, której mąż zarabia 1.350 złotych, ma czynność mówić o „głowie na karku” tylko dlatego, że jej stryj jest dygnitarzem w magistracie.

Przepraszam, że tyle napisałam, ale uważam się Pana Redaktora za przyjaciela, któremu można zwierzyć się ze wszystkich trosk.

K. J.

**Krwawy strajk**

MADRYT. 9.6. — Tel. wł. — Strajk, który został proklamowany w Ferrol, objął całą prowincję. W miejscowościach Vigo, Orense, Coruna i Santiago doszło do krwawych starć strajkujących z policją. W czasie

strzelaniny w Ferrol zrucono kilka bomb. W Cartagenie usiłował strajkujący zdobyć szturmem ratusz. Robotnicy rolni w Talavera odmawiają przystąpienia do pracy, mimo, że zbiorom grozi zniszczenie.

**38 proc. pensji na procenty...**

Szanowny Panie Redaktorze! Parę miesięcy temu rozchorowała mi się żona. Lekarz Kasy Chotych stwierdził gruźlicę. Wyjazd na kurację był konieczny, a Kasa Chotych odmówiła żonie wysłania jej na swój koszt do Zakopanego.

„Cóż miałem robić? Aby ratować żonę zacząłem dłużyć u lichwiarza w sumie 600 zł. na 8 proc. miesięcznie, nie licząc się już nawet z tem, że jako skromny eksponent zarabiam 190 zł. miesięcznie. Zresztą, innego wyjścia nie miałem.

„I widzę teraz, że w tym stanie rzeczy przez całe życie będę niewolnikiem „swójego” lichwiarza. Jeżeli płacić może tylko procenty, a kapitału zwrócić nigdy nie będę w możności — całe życie pracować muszę nietylko na siebie i żonę, ale i na tę harpie starozakonna, a przytem cierpliwie znosić jego uwagi na temat „kiedy pan oddasz pieniądze”.

**12 złotych tygodniowo...**

Przebrałam w piśmie Pana listy, opisujące dole różnych osób zarabiających ciężko na życie. Ale jak porównałam je ze swoim życiem, to tamto jeszcze jest rajem.

Otoż i ja postanowiłam pożalić się Panu Redaktorowi i opowiedzieć o swej biedzie, bo to każdemu dzieł, gdy chociaż podzielić się z drugim może swoimi smutkami.

Jestem pakowaczką w fabryce. Dawniej pracowało się codziennie, dziś zaledwie 3 razy w tygodniu. Zarabiam 12 zł. tygodniowo. A muszę wyżywić 7 osób: 4-ro dzieci najmłodsze ma dopiero 1 i pół roku, najmłodsze 8 lat jeszcze nie zarobić nie może, starszerek-ojciec 75 lat, on i mąż choć zdrowi i jeszcze młodzi, ale od dawna już bez zajęcia, tak że i zasiłki dla bezrobotnych już się dawno dla nas skończyły.

Głowe sobie łamię jak te 12 złotych podzielić, żeby na to i tamto starczyło, ale zawsze mi brak. Bo proszę tylko ze mną policzyć: 3 zł. tygodniowo placimy - za kat w izbie, gdzie stają nasze 2 łóżka i resztką jeszcze niewyprzedanych garatów. Za węgiel dołączam tylko złotówkę, gotujemy wspólnie w kilka osób na kuchni. Trzeba jeszcze kupić choć kawałek mydła na tydzień za 50 gr. by dzieckom i sobie przeprać coś nie coś. Za na tę te 50 gr.

Nie wątpimy, że odezwa się i ona również. Niech wszyscy ci, którzy nie znają prawdy o niedoli pracownika, ujrzą ją w pełnym świetle, taka, jaką jest i wówczas przekonają się, może, dokąd prowadzi ten obłędny wyścig w obniżaniu pensji pracownikich. Czytajmy zatem te listy!

„Biedno kole! Można w niem głowę stracić!...” Tadeusz Kartasiński

„Ja już nie wymyślic nie mogę, chociaż mi nieraz głowa pęka od tego co myślałam. Może to mądrejszy odemnie potrafi tu po poradzić, ale mnie się widzi, że z takich pieniędzy to przecie wyżycie tyle osób nie może. Jak Pan myśli. Panie Redaktorze?” Katarzyna I.

**SPORT**  
**ZAWODY POLSKA — ANGLIA O PUHAR DAVIS'A**  
Dziś, w piątek, o godz. 15.30 na reprezentacyjnym korcie Warsz. Lawn Tennis Klubu (park im. Sobieskiego) rozpoczyna się spotkanie tenisowe Polska — Anglia, czteretyna walk o puchar Davis'a.  
Rozegrane będą dwie gry pojedyncze: Maks Szwarcow — Perry, Iloczynski — Lee.  
**BOKSERY POLSKY ZBYT SLABI**  
Wobec słabiej formy zawodników na szczyt i absolutnej niemożności liczenia na jakikolwiek ich sukcesy w Lps An gles, Polski Związek Bokserski zdecydował zrezygnować z udziału polskich pięściarzy w tegorocznych igrzyskach olimpijskich.  
„NA BIEŻNI W ANTWERPII  
W międzynarodowych zawodach w Antwerpii w dn. 19 b. m., których program składa się wyłącznie z konkurencji biegowych, weźmie udział polska reprezentacja lekkoatletyczna, a mistrzem biegnął Kusociński. Stałowac od będzie w biegu na 3000 m. oraz w satalecie.

# PORADNIK dla wszystkich

## JOZEFA GAWĘDY

# DZIECI NARZECZONEJ

## Niemila niespodzianka przedślubna

Przed rokiem poznałem przez jednego niedobrego człowieka osobę której na imię jest Hanka. Po krótkiej znajomości wyznał mi się miłość. Ja jako młodziwiec 20-letni niedoświadczony, zacząłem się z nią spotykać i w ciągu trzech miesięcy naszej znajomości oddawałem jej swoją pensję, nie wiedząc że ta kobieta ma za sobą bogatą przeszłość. Dał mi za zapowiedzi. Kiedy zaprosiłem ją do moich rodziców, poczuli mi odradzać że ja jestem

**TAJEMNICA LISTÓW.**  
Dość często skarża mi się mężczyźni zwłaszcza młodzi, że panie ich serc, słubne towarzyski życia, nie uznają tajemnicy korespondencji. Oto i teraz mam przed sobą list p. Stanisława B., który ubolewa, że niechęć wraca z biura znajduje całą pocztę jaka nadeszła w czasie jego nieobecności, starannie „przejrzała” i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię.

**dia niej za złudni.**  
bo za bardzo był wybitna w języku. Moja mama wywieździała się tam gdzie ona mieszkała takich rzeczy, że o matkę nie zemładła. Moja narzeczoną miała

**dwójce dzieci**  
z p. K., ale jej pomierali... Nie chciałem wierzyc, ale żeśmy zaraz z mamą poszli, uwierzyłem i od tej chwili nie chce spojrzeć na nią i na moje pieniądzy, które jej dałem. Wiec proszę Pana Redaktora o radę.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

— Pani Olefi! oczywiście ma Pani rację. Zgadza się w zupełności z Panią, że żona powinna dzieć kłopoty i okazywać mezożskie, ale nie należy okazywać mezożskiej nieufności, która go tak bardzo boli, gdyż ma on czyste sumienie.

Niech Pani nie otwiera listów, od daje mu je zapieczętowane, a przekaże sie Pani, jak to kochać i miłe wplynie na zadrażnione stosunki domowe. Listy i tak Pani przeczyta, bo maż wszystkie je Pani pokazuje. O to jestem spokojny. (Niechby spróbował nie pokazać!).

Panie Stanisławie! Ma Pan rację, rzecz prosta! Tajemnica korespondencji nawet przed własną żoną jest Pańskim prawem, jednak czy go się nie robi dla świętego spokoju! Najlepiej otwieracie Państwo wszystkie naćhodzące do domu listy razem.

**ZNIZKA PENSJI I MIŁOŚĆ.**  
Mam narzeczoną od lat dwóch, na jesieni miał sie odbyć nasz ślub. Ale wobec nowej zniżki pensji (jesteśmy urzędnikiem państwowym na prowincji) nie mam do tego odwagi

**Właściwie radw sam Pan sobie już udzielił.** Zrywając to narzeczeństwo postąpił Pan

**bardzo rozstroenie.** Istotnie to nie był materiał na żonę dla Pana.

Rodzice może trochę zbyt jasną wo określili Pana. Jąbym powiedział że jest Pan za młody i to nie tylko „dia niej” ale do małżeństwa wogóle.

Niech Pan z tem poczeka, aż do odbycia służby wojskowej, bo zno wu może Pan źle trafić i doznać się

**podczas pobytu w armii.** dzieci niepodobnych do Pana. Wtedy i mama nie pomoże.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

Przebiegała i ocenzurowana” przez żonę pania Olefię. Prosi żeby na to wplynąć i pyta kto ma rację, on broniąc nietykalności swych listów, czy ona dokonując ciałych na nie zamachów.

# TRYBUNA CZYTELNIKÓW

## Nie wolno rujnować podatników!

### Jak się odbywają licytacje

szanowny Panie Redaktorze! Ponieważ pismo Sz. P. R. staje po stronie sprawiedliwości, biorąc w obronę uciskanych, pragnę podzielić się z Panem Red. swymi spostrzeżeniami i wrażeniami, zapytując Go o zdanie, bo nie można naprawdę spokojnie patrzeć na to, co się dzisiaj dzieje przy egzekucjach podatkowych, zrujnowanego i zdającego się już na alską losu, kupiectwa.

**„Warszawiance”**  
Z listu Pani widać, że zarówno jego autorka jak i pan Kazik to ieszcze (mimo dojścia do pełnoletności) wielkie dzieciaki. Wista, sport całkowiście panują w sercu i wyobraźni Pani ukochanego chłopca, przynajmniej w sezonie letnim. Radziłbym więc poczekać z decyzją.

**aż woda zamarznie**  
i wówczas raz jeszcze rozmówić się z nim stanowczo.

W każdym razie, sposób domszczenia się jest, proszę mi darować, niedorzeczny i niebezpieczny. Jeżeli już konieczne, to raczej ślub z tym drugim.

**„TRZY ZAPOMNIANE RÓZE”**  
Trzem wodom w odpowiedzi. Jakkolwiek wzrusza mnie los „trzech kwiatów” tesknących do „szczęśliwego stołka” nie mogę podziękować Panu o pomoc, gdyż „Poradnik” nie zajmuje się kolajzeniem małżeństw. sam zaś jestem żonaty już od lat paru.

wrotnie. Kupiec otworzywszy drzwi swego sklepu, konstatuje z rozpaczą, że towaru prawie niema. Wprawdzie pudełkami zastawione półki, ale te pudełka przewartnie puste sterczą niby **domniki lepszych czasów.**

Towaru mało, gotówki jeszcze mniej, a jest sklep taki, któryby wekusił nie miał do splacenia? Pierwszy gość w sklepie — to żebrak, drugi bezrobotny, trzeci podróźnie, wreszcie klientka, której do ¼ kilo kryształu brakuje tylko... piętnaście groszy! A gdy takich i t. p. klientów, kilkunastu przewinie się przez sklepik, wchodzi sekwestратор i rozłożywszy wszelkie władne papiery na kontuarze, zabiera wyponcone grosze, nie zostawiając nawet na obiad (pan sobie jakoś tam poradzi).

**Na reszcie „robi zajęcie”**  
Kupiec przedstawia, łomaczu, prosi, placze, przeklina, daremnie! Sprawiedliwość tak każe, interes Państwa tego wymaga!! Zrujnowany płatnik goni resztkami, już mu wszystko jedno! A teraz przypatrzmy się, jaka korzyść z tego osiąga skarb państwa. Oto obrazek wzięty żywcem z podwórka

**oskaldowany żywcem,** patrzac na to, nie nie rozumie: jakto lemu zabrano owoc ciężkiej pracy lat tylu; po to, żeby darmo prawie oddać drugiemu? Przecież to śmieszne grosze, uzyskane za rzeczy naprawdę wartościowe i łatwe do zbytu. (mąka) nie wystarczają nawet na kosztą egz., albo tylko na kosztą, a podatek **ani drgnął...** Wobec takiego traktowania nader

ważnych dla ogółu płatników spraw, nasuwa się pytanie, jaką korzyść ma z tego państwo, w imię którego przecież rujnuje się jego obywateli? (Inaczej, czy gra warta świeczki?) 1) Żubę żałuje płatnik już więcej podatku nie będzie płacił, owszem, stając w szeregu bezrobotnych, sam wyciągnie rękę po zasiłek, a chyba nikt się nie łudzi, że w zrujnowanym obywatelu zyskuje Państwo sprzymierzeńca? 2) Udział wóchnych Urz. Sk. przy licytacjach, daje asumpt do różnych głoskich przypuszczeń, szkodzących ogromnie ogółowi urzędników.

Dzisiaj kto ma ponad sto zł. mies., żyje sobie dobrze i jest przedmiotem zazdrości tysięcy osób. Drobny kupiec pracując w warunkach wyczerpujących i denerwujących

**18 godzin na doby,** i połowy tego nie zarabia. Znam i wycieli rodzin, którzy za dziewięćdziesiąt groszy (0,90 gr.) od metra rąbią drzewo całymi dniami, bez kawałka chleba... Następnie, czy nie byłoby, prościej i korzystniej, gdyby ei co biora pensje i stękały (urzędnicy podatku) wjeźli tak uczucie i po ludzku w dochody i wydatki, poszczególnego płatnika, (charakterystyczne jest, że na płatnika w Urzędach Skarb. zwykle patrzy jak na przestępcę, który coś ukrywa) i kierując się nie fantazją, a rzeczywistością przy wymiarze podatków, nie doprowadzali do ruiny i rozpaczy „bidnych” jak myśli-kościelnia obywateli? **Jotpe.**

Wśród wysokich dygnitarzy, wybitnych uczonych, głośnych literatów i dziennikarzy dostrzegłem w salonach Spasiewiczów również paru wysokich dostojników kościoła katolickiego. Wszyscy żywili do Spasiewiczów wielki szacunek, wszystkim on czemś potrafił imponować, prawie wszyscy mi byli za coś wdzięczni. Najdoskonalszym zaś chyba uzupełnieniem gospodarza i wytworzonej w jego domu atmosfery była jego przeczczona towarzysząca życia, której mnie natychmiast przedstawił, pomimo, że otoczona już była rojem dystyngowanych pan i panów. Z kilku miłych i zaszczytnych dla mnie słów pani domu przekonałem się, że bi je w tej kobiecie gorące serce Polki, a niepospolity umysł, zda się, złoci srebro jej włosów, nadając rysom twarzy swoisty wyraz, wprost zacięra okres wręku. Nie wiem, czy starsze panie innych narodów siewa ten sam czar imyślu i serca, co nasze matki i babki.

Jakże! rad jestem. Ludwinu droga, że mogłem ci przedstawić pana Trzosa, ale pozwól, że go zaraz zabiorę i przedstawię księżnej Wyrusowej, która twierdzi, że zna z widzenia pana Trzosa i jego małżonkę z Niceli, gdzie w zeszłym roku również spędzała karnawał.

Dalszy ciąg jutro.

ka Kasy Skarbowej w Garwolinie. Do licytacji, prócz właściciela, staje kilku ludzi „na gapy” i **woźni Urzędu Skarbowego,** jedyni finansisci (oczywiście!) i kupują: 150 kgr. (sto pięćdziesiąt kigr.) maki pszennej, (A. Finkelsztajna) wartości 75 zł. za... 7 zł. i 10 groszy (sedem zł. 10 gr.) — woźny Jan Owczarek — Fotel wybitny pluszem, etażerkę i zegar, tegoż A. Finkelsztajna — wartości najmniej 40 zł. (czterdzieści zł.) za 4 zł. 20 gr. (cztery zł. 20 gr.) — woźny jak wyżej 36 butelek wina różnych gatunków (Arona Gutnarka) za 5 zł. z groszami (pięć zł. z groszami) — woźny Urz. Sk. Parzynek, 25 par wykwinnych damskich pantofli (z pracowni w. Chodkiewicza) za 28 zł. (dwadzieścia ośm zł.) woźny Parzynek: lustro wartości 20 zł. za 2 zł. (dwa zł.) woźny jak wyżej. Kapusta kiszona zabrana ze sklepu T. Paduchowskiego (i ostatnie 5 kilo (pięć!) maki w składnicy Urz. Sk. Zepsuła się zupełnie i darmo nikt nie chciał.

Właściciel, **oskaldowany żywcem,** patrzac na to, nie nie rozumie: jakto lemu zabrano owoc ciężkiej pracy lat tylu; po to, żeby darmo prawie oddać drugiemu? Przecież to śmieszne grosze, uzyskane za rzeczy naprawdę wartościowe i łatwe do zbytu. (mąka) nie wystarczają nawet na kosztą egz., albo tylko na kosztą, a podatek **ani drgnął...** Wobec takiego traktowania nader

ważnych dla ogółu płatników spraw, nasuwa się pytanie, jaką korzyść ma z tego państwo, w imię którego przecież rujnuje się jego obywateli? (Inaczej, czy gra warta świeczki?) 1) Żubę żałuje płatnik już więcej podatku nie będzie płacił, owszem, stając w szeregu bezrobotnych, sam wyciągnie rękę po zasiłek, a chyba nikt się nie łudzi, że w zrujnowanym obywatelu zyskuje Państwo sprzymierzeńca? 2) Udział wóchnych Urz. Sk. przy licytacjach, daje asumpt do różnych głoskich przypuszczeń, szkodzących ogromnie ogółowi urzędników.

Dzisiaj kto ma ponad sto zł. mies., żyje sobie dobrze i jest przedmiotem zazdrości tysięcy osób. Drobny kupiec pracując w warunkach wyczerpujących i denerwujących

**18 godzin na doby,** i połowy tego nie zarabia. Znam i wycieli rodzin, którzy za dziewięćdziesiąt groszy (0,90 gr.) od metra rąbią drzewo całymi dniami, bez kawałka chleba... Następnie, czy nie byłoby, prościej i korzystniej, gdyby ei co biora pensje i stękały (urzędnicy podatku) wjeźli tak uczucie i po ludzku w dochody i wydatki, poszczególnego płatnika, (charakterystyczne jest, że na płatnika w Urzędach Skarb. zwykle patrzy jak na przestępcę, który coś ukrywa) i kierując się nie fantazją, a rzeczywistością przy wymiarze podatków, nie doprowadzali do ruiny i rozpaczy „bidnych” jak myśli-kościelnia obywateli? **Jotpe.**

Wśród wysokich dygnitarzy, wybitnych uczonych, głośnych literatów i dziennikarzy dostrzegłem w salonach Spasiewiczów również paru wysokich dostojników kościoła katolickiego. Wszyscy żywili do Spasiewiczów wielki szacunek, wszystkim on czemś potrafił imponować, prawie wszyscy mi byli za coś wdzięczni. Najdoskonalszym zaś chyba uzupełnieniem gospodarza i wytworzonej w jego domu atmosfery była jego przeczczona towarzysząca życia, której mnie natychmiast przedstawił, pomimo, że otoczona już była rojem dystyngowanych pan i panów. Z kilku miłych i zaszczytnych dla mnie słów pani domu przekonałem się, że bi je w tej kobiecie gorące serce Polki, a niepospolity umysł, zda się, złoci srebro jej włosów, nadając rysom twarzy swoisty wyraz, wprost zacięra okres wręku. Nie wiem, czy starsze panie innych narodów siewa ten sam czar imyślu i serca, co nasze matki i babki.

Jakże! rad jestem. Ludwinu droga, że mogłem ci przedstawić pana Trzosa, ale pozwól, że go zaraz zabiorę i przedstawię księżnej Wyrusowej, która twierdzi, że zna z widzenia pana Trzosa i jego małżonkę z Niceli, gdzie w zeszłym roku również spędzała karnawał.

Dalszy ciąg jutro.

Dalszy ciąg jutro.

ważnych dla ogółu płatników spraw, nasuwa się pytanie, jaką korzyść ma z tego państwo, w imię którego przecież rujnuje się jego obywateli? (Inaczej, czy gra warta świeczki?) 1) Żubę żałuje płatnik już więcej podatku nie będzie płacił, owszem, stając w szeregu bezrobotnych, sam wyciągnie rękę po zasiłek, a chyba nikt się nie łudzi, że w zrujnowanym obywatelu zyskuje Państwo sprzymierzeńca? 2) Udział wóchnych Urz. Sk. przy licytacjach, daje asumpt do różnych głoskich przypuszczeń, szkodzących ogromnie ogółowi urzędników.

Dzisiaj kto ma ponad sto zł. mies., żyje sobie dobrze i jest przedmiotem zazdrości tysięcy osób. Drobny kupiec pracując w warunkach wyczerpujących i denerwujących

**18 godzin na doby,** i połowy tego nie zarabia. Znam i wycieli rodzin, którzy za dziewięćdziesiąt groszy (0,90 gr.) od metra rąbią drzewo całymi dniami, bez kawałka chleba... Następnie, czy nie byłoby, prościej i korzystniej, gdyby ei co biora pensje i stękały (urzędnicy podatku) wjeźli tak uczucie i po ludzku w dochody i wydatki, poszczególnego płatnika, (charakterystyczne jest, że na płatnika w Urzędach Skarb. zwykle patrzy jak na przestępcę, który coś ukrywa) i kierując się nie fantazją, a rzeczywistością przy wymiarze podatków, nie doprowadzali do ruiny i rozpaczy „bidnych” jak myśli-kościelnia obywateli? **Jotpe.**

Wśród wysokich dygnitarzy, wybitnych uczonych, głośnych literatów i dziennikarzy dostrzegłem w salonach Spasiewiczów również paru wysokich dostojników kościoła katolickiego. Wszyscy żywili do Spasiewiczów wielki szacunek, wszystkim on czemś potrafił imponować, prawie wszyscy mi byli za coś wdzięczni. Najdoskonalszym zaś chyba uzupełnieniem gospodarza i wytworzonej w jego domu atmosfery była jego przeczczona towarzysząca życia, której mnie natychmiast przedstawił, pomimo, że otoczona już była rojem dystyngowanych pan i panów. Z kilku miłych i zaszczytnych dla mnie słów pani domu przekonałem się, że bi je w tej kobiecie gorące serce Polki, a niepospolity umysł, zda się, złoci srebro jej włosów, nadając rysom twarzy swoisty wyraz, wprost zacięra okres wręku. Nie wiem, czy starsze panie innych narodów siewa ten sam czar imyślu i serca, co nasze matki i babki.

Jakże! rad jestem. Ludwinu droga, że mogłem ci przedstawić pana Trzosa, ale pozwól, że go zaraz zabiorę i przedstawię księżnej Wyrusowej, która twierdzi, że zna z widzenia pana Trzosa i jego małżonkę z Niceli, gdzie w zeszłym roku również spędzała karnawał.

Dalszy ciąg jutro.

Dalszy ciąg jutro.

Dalszy ciąg jutro.

## Jan Reytar

# We władzy demona nalogu..

## PROROCTWO TATARA

Zadepesowałem po raz drugi do ukochanej Tekluni, zawiadamiając, że jutro wracam do Wicierzyc, że zatrzymam u siebie w szeregach Spasiewiczów na uroczystości ich zlot tych godów małżeńskich.

Zdawało się ciągle, że Bóg da nam syna. Przechodząc koło wspianego jubilerskiego sklepu, uirzałem na wystawie złoty repeter, który mi wyjątkowo wpał w oko. Postanowiłem kupić ten precyzyjny przedmiot sztuki zegarmistrzowskiej i podarować go synowi w dniu jego pełnoletności. Napewno i Teklunia będzie bardzo rada z tego prezentu. Nieraz marzyliśmy przecież o naszym pierworodnym, jak go kochać będziemy. Muszę być su rowym w niektórych rzeczach, jako ojciec, ale czemuż mam nie rozumieć pragnień i wierzeń swego syna, w miarę rozwoju jego sił fizycznych i duchowych, w miarę dojrzenia jego serca i umysłu. Z góry już kochałem nasz życie to nasze małżeństwo. Pragnąłem, aby był chlebna rodziny i społeczeństwa, aby należał do tych, którzy bądź pospolu z rodzicami, bądź sami potrafia zerwać z narodu kaidany nie woli, tem straszniejsze, że dojrzałe — z trzech ogniw przemocy wykute.

Poprzez szeregi uniożonych głów służby wspianego hotelu wszedłem do swego apartamentu, aby cpopredzej włożyć frak i sieszcz do mecenasostwa. Już dobiegała szósta. Postanowiłem wziąć świeżo kupiony repeter zamiast posiadane

go zegarka. Zawiazawszy zreczenie białą krawatkę i widząc, że strój mój przedstawia się bez zarzutu, otworzyłem jubilerskie pudełko. Na bieżącym aksamicie leżał cud zegarmistrzowskiej techniki. Raz jeszcze wyzywając mi pięknie godziny i kwadranse. Zamykała kopertę, doznałem w palcu reki takiego uczucia, jak gdybym się ukłót, nie zwróciłem na to żadnej uwagi i zadowolonym na lokaia, aby mi podał nalszcz. Usłudny lokal zwał się w mienieniu oka (służba hotelowa i restauracyjna składała się tu przeważnie z Tatarów), lecz jakież było moje zdumienie, gdy ten naraz wykrzyknął: „co się stało, proszę Pana? Pan ma twarz i caly gors okrwawiony!”. Podeszedłem szybko do lustra. Tak, twarz i cois miałem krwawą zawałaną. Alha, domyślałem się. To nowinki brzeg komerty repetera, niby ostrze brzytwy, rozciął mi skórę na palcu, który poczał silnie krwawić, choć specjalnego bólu nie czuie. Musiałem zmiecić koszule i umyć się, w czem mi bardzo zreczenie dopomógł lokaj. Krew z palca przestała się sączyć, mała ranka zaklelełem różowym plasterkiem. — Dziwny człowiek ten Tatar! Idealny służa, wzrost niezgadujący zwieczenia, ale zamado po upały, bo powiada do mnie: „Ośmie lam się doradzić, aby pan nie lechał dziś tam, dokad sie pan wbydnie dla pana”. Uśmiełem się serdecznie z podobnego przesadu. Poklepałem no ramieniu poczciwca i welsnałem mu do reki trzechrublo wy banknot. Tatar złożył mi niewol

niczy ukłon i podał nalszcz, nie śmiejąc wdawać się w dalszą poufalszcność wtrózbiv.

Nie będę opisywał szczegółowo, w jak mitem otoczeniu spędziłem czas do północy u mecenasostwa Spasiewiczów. Poza wspaniałym gabineciem i salonem-poczekalnią, które przecież dobrze znałem, ujrzałem parę innych sal. Były to wspaniałe apartamenty w stylu barokowym, pełne arcydzieł sztuki malarzkiej i wszelkiego wykwintu, na jaki się mógł zdobyć najlepszy gust w połączeniu z wielką fortuna, a z tego także słynał mecenas Spasiewicz, jak również ze swojej niebywalej ofiarności, jeśli szło o cele społeczne. Pobierał za sprawy bardzo wysokie honorarium, ale lwia część swych zarobków oddawał na cele narodowe, opiekując się w szczególności polską młodzieżą akademicką. Niejednokrotnie był też prezesem polskiego towarzystwa dobroczynnego w Petersburgu. Choć mówił po polsku, z akcentem Rosjanina, to jednak pisał, myślał i czuł tak goraco po polsku, że trudno było uwierzyć, aby ten człowiek mógł się cieszyć sympatią elity rosyjskiego towarzystwa i wysokich sfer rządowych. Szanowano jego wielki rozum, wielką wiedzę prawniczą, a nadewszystko ceniono jego prawowitość charakteru i dar ujmowania sobie ludzi. Nigdy się też nie dał skusi do prowadzenia takich spraw, któreby w jakimkolwiek sposób godziły w „sprawę polską”. Taką opinią cieszył się mecenas

Spasiewicz, takim go znało społeczeństwo polskie niemal we wszystkich trzech zaborach.

Wśród wysokich dygnitarzy, wybitnych uczonych, głośnych literatów i dziennikarzy dostrzegłem w salonach Spasiewiczów również paru wysokich dostojników kościoła katolickiego. Wszyscy żywili do Spasiewiczów wielki szacunek, wszystkim on czemś potrafił imponować, prawie wszyscy mi byli za coś wdzięczni. Najdoskonalszym zaś chyba uzupełnieniem gospodarza i wytworzonej w jego domu atmosfery była jego przeczczona towarzysząca życia, której mnie natychmiast przedstawił, pomimo, że otoczona już była rojem dystyngowanych pan i panów

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## W SŁONECZNY PORANEK

Zosia Siedlecka leżała na kanapie, ukrywając twarz w dłońach, a dookoła niej stały trzy bezradne kobiety.

Kwiatkowski łagodnym lecz stanowczym ruchem reki odsunął nabok panią Elwirę i jej pensjonariuszkę. — Proszę nas zostawić na chwilę samych... — szepnął.

Widać wyraz jego twarzy nie pozostawiał żadnych możliwości do wszczęcia dyskusji na ten temat, bo trzy kobiety, acz z niechętnymi spojrzeciami i odciganiami się, wyszły jednak z pokoju.

Bystrzycki postąpił parę kroków w stronę otomany i wyciągnął przed siebie rękę, jakby chcąc pogłaskać leżącą po głowie...

Zatrzymał się jednak i opuścił rękę. Kwiatkowski zdjął z poręczki krzesła przewieszony płaszczek i okrył nim troskliwie Zosię.

Leżała, tuląc wciąż twarz w rękach, odwrócona plecami do gościa.

— Panno Zosiu... — odezwał się Kwiatkowski miłym, dobrym głosem. — Panno Zosiu, niech pani się uspokoi, niech pani przestanie płakać. W pokoju już niema nikogo oprócz Franka i mnie...

Nie odwróciła głowy. Łkanie wstrząsało jej delikatnymi ramionami, wychylającymi się z pod płaszczka.

— Panno Zosiu — mówił Kwiatkowski, siadając ostrożnie na brzeżku otomany. — Niech pani mnie posłucha! — onarł łagodnie rękę na jej plecach. — Jestem starym przyjacielem Franka. Życzę więc jemu jaknajlepiej, a ponieważ on kocha panią, więc chcę i pani dobra...

Dziewczyna poruszyła się i uczyniła ramionami taki ruch, jakby chciała odpedzić od siebie natrętnego owada.

— Droga pani... — ciągnął niezrażony tem Kwiatkowski. — Ja doskonale rozumiem stan, w jakim się pani w tej chwili znajduje, ale też i pani musi pojąć, dlaczego Franek pod wpływem pierwszego wrażenia wybiegł z pokoju.

Chciał pozostać sam ze sobą, żeby móc skupić myśli. Przecież to spadało na niego tak niespodziewanie! Gdyby on nie kochał pani, to nie przejąłby się tak silnie pani losem...

— Chodź tu, Franku... — wyciągnął rękę do przyjaciela. Bystrzycki przysunął się tuż do otomany.

— No, stary przyjacielu — rzekł Kwiatkowski dobrotliwym tonem. — Weź teraz rączkę panny Zosi, ucałuj i powiedz jej, że ją kochasz i że wszystko będzie jeszcze dobrze...

Bystrzycki jak automat sięgnął ręką do leżacej.

Lecz w tej chwili Zosia odwróciła się gwałtownie, ukazując swą błądzą, zapłakaną twarzyczkę, z zaczerwienionymi od łez oczami.

— Nie! Nie!... — krzyknęła rozpaczliwie. — Nie zbliżaj się do mnie! Przecież ja jestem upadłą kobietą! Spelnio się tu, co mi wtedy przepowiedział, tylko że wówczas, kiedy ty rzucił to słowo, ja jeszcze nie byłam prostytutką. Dziś już nie jestem...

Mowa fala szlochu odebrała jej głos.

Na twarzy Kwiatkowskiego odmalowało się zakłopotanie. Nie spodziewał się, że sprawa przyjmie taki obrót.

— Zaraz, panno Zosiu, zaraz — mówił spokojnie, gładząc jej drżące ramie. — Tak nie można! To są nerwy... Tak nie można...

— I jakby nie znajdując dalszych słów, pociągnął przyjaciela za rękaw.

Ten ruch wyrwał Bystrzyckiego z odrętwienia. — Zosiu, Zosienko — rzucił się na kolana przed otomanę. — Ja wiem, że to moja wina, że tak się stało. Gdybym wtedy nie zostawił cię samej, kiedy potrzebowałaś mojej pomocy, nie byłoby doszło do tego. Ja wiem o tem Zosiu... Wiem, coś musiała przecierpieć przez ten czas... Ale to da się wszystko naprawić, bo ja cię kochałm i nie przestawałem kochać nigdy... Chce teraz naprawić krzywdę, jaką swem postępowaniem wyrządziłem tobie i uczynię wszystko, żeby wróciło to dawne...

— Nie... — padło zimne mocne słowo z ust Zosi, która znów odwróciła się do niego swą mizerną twarzyczką. — Nie, Franku, to już nigdy nie wróci — powiedziała głębokim, poważnym głosem.

— Ależ panno Zosiu, dlaczego o? — wtrącił Kwiatkowski, na którego twarz malowało się głębokie wzruszenie.

— Nie, dla mnie już wszystko skończone... — powtórzyła mocnym głosem.

Bystrzycki schylił ją za rękę i podniósłszy do ust, począł okrywać pocałunkami.

Usiłowała mu ją wyrwać, lecz on nie przestawał tulić jej do swych warg.

I w tej właśnie chwili stało się to, co zdecydować miało o dalszych losach tych dwojga skołatanych, zmęczonych ludzi.

Bystrzycki pociągnął mocniej za rękę dziewczyny, a jej za brakło już siły do oporu i przechyliwszy się mimowoli, opadła głową na jego ramie, zanosząc się znów wstrząsającym płaczem.

Nerwy nie wytrzymały. Jak to się stało, że ich ramiona się splótły i zwały w mocny ucisk, nie wiedział nikt. Nie wiedzieli nawet oni sami, wsłuchani w bicie swych serc.

Ogarnęło ich zmęczenie; po okresie napięcia nerwowego przyszło rozprężenie i zupełny upadek sił.

Kwiatkowski podniósłszy się z otomany, odszedł powoli w drugi koniec pokoju.

Cich było... Nie padło ani jedno słowo i tylko coraz słabszy, coraz cichszy szloch Zosi zakłócał spokój.

Kwiatkowski wyszedł z pokoju. Odnalazłszy panią Elwirę, odciągnął ją na bok i powiedział półgłosem: — Ta dziewczyna pojedzie z nami...

— Zosia?... — zapytała, jakby nie wiedząc o kogo chodzi. — Tak, ona właśnie...

— A gdzie ona ma pójść z panami? — To już jest nasza rzecz, łaskawa pani... — Jakto? A kiedy ona wróci? — Już nigdy... — usmiechnął się Kwiatkowski.

— Co?! — wrzasnęła niewiasta. — Pan się myli, jeżeli pan tak przypuszcza... Ona nie pójdzie nigdzie, ona zostanie tu... — A czemuż to, jeśli wolno wiedzieć? — Bo ja jej nie puszczę! — krzyczała gospodyni.

— A jakim prawem pani może ją tu zatrzymać? — Ona jest winna mi pieniądze... Za życie i za różne rzeczy... — Dobrze... — urwał Kwiatkowski. — Niech pani przysięgnie mi rachunek za wszystko i pozbiera wszystkie rzeczy, które do niej należą... Tylko przedko!

Pani Elwira spojrzała trochę nieufnie na tego niezwykle gościa, który godził się na wykupienie publicznej dziewczyny, ale złość już ją odleciała i tego niewiasta pospiesznie odeszła.

Kwiatkowski zamierzał właśnie wejść z powrotem do stołowego pokoju, kiedy podbiegła doń Jadzia.

Dziewczyna ubrana była w szlafroczek, który zakrywał jej „urzędowy strój”, uznany już widać za zbędny w tej chwili.

— Czy panowie zabieracie Zosię ze sobą? — zapytała. Kwiatkowski kiwnął głową.

— Więc to jest ten jej dawny narzeczony? — pytała dalej z żywym zaciekawieniem.

— Domyślałam się... Opowiadała mi trochę o swem życiu. Szczęśliwa... — dodawała ze smutnym westchnieniem.

— Et, głupstwa gadasz! — odezwała się żywo Reginka, stojąca opodal. — Ładne mi szczęście związać się z jednym człowiekiem. Kwiatkowski nie słuchał już dalej tych tak rozbieżnych opinii i wszedł do pokoju, w którym siedział obok siebie na otomanie, Zosia z Bystrzyckim prowadzili cichą rozmowę.

Na widok przyjaciela Bystrzycki zerwał się z miejsca i podbiegłszy do niego zaczął go serdecznie ścisnąć.

Uwolniony się z objęć przyjaciela, Kwiatkowski uirzał przed sobą Zosię, która wyciągając do niego rękę, powiedziała drżącym głosem jedno tylko słowo: — Dziękuję!

Poczuwał podaną sobie dłoń, lecz Zosia gwałtownie mu ją wyszarpanęła.

Do pokoju wteczyła się zaambrosasowana pani Elwira i rzuciwszy ciekawym okiem na Zosię, powiedziała do niej słodkim głosem: — Niech pani się idzie ubrać, panno Zosiu i pozbiera swoje rzeczy.

Poczem wręczyła Kwiatkowskiemu brudny skrawek papieru z nagryzionolonomi pracownicie cyframi.

— Co to jest? — zapytała Siedlecka. — Rachunek... — wyjaśniła obojętnym tonem gospodyni.

— Co za rachunek, przecież ja nic nie jestem pani winna... — Jakto? Co też pani wygaduje? — zaczęła wykrzykiwać tęż niewiasta, znów unosząc się gniewem.

Kwiatkowski postanowił za jednym zamachem zlikwidować tę niemiłą scenę. Wyjął pospiesznie portfel i dobywszy z niego kilka banknotów, cisnął na stół.

— Ma pani tu... — rzekł ostro — I ani słowa więcej. Sympatyczna megera żarłocznie zgarnęła pieniądze i zniknęła z pokoju.

Po paru minutach trzy osoby opuściły „zakład” pani Elwiry. Był śliczny majowy poranek. Stońce świeciło radośnie, otulając ciepłymi promieniami mury kam’

(Dalszy ciąg jutro)

## Niema lekarstwa na starość! Nie pomoże szarlatan ani cudotwórca

Hinduski Yogi Varma udzielał w Paryżu niedozwolonych porad lekarskich i za to powołany został przed sąd.

Podczas rozprawy Hindus nie tracił głowy; czuł mógł się spodziewać surowego wyroku, gdy tytuł zawodowy lekarzy świadczyło na jego korzyść, chyląc głowę przed tajemną wiedzą Wschodu? Co więcej, sedziowie byli również jego pacjentami i jako sześćdziesięcioletni musieli wziąć pod uwagę jego zaśluski, aczkolwiek tajemnica zawodowa nie pozwalała mu jawnie wspomnieć się o sprawiedliwości. Dwóch jego świadków miał Yogi przeciwko sobie, a były to dwie przywidie milionerki, które dowiedziały się o mocy cudotwórczej Hindusa, zwróciły się doń z prośbą o kufajkę odmładzającą.

Czyż można się było oprzeć tak poważnej propozycji? Hindus przyjął ją tedy, jednak jego praktyki okazały się bardzo kosztowne, niż skuteczne. Pomimo przesuwania rąk nad leżącymi rzekomo, dla pobudzenia „prany” czy wszechzaplądającego fluidu, pomimo tajemniczych szkatułki, regulujące jakoby też życiodajne fale, przewidzieliś li dam nie okraśliś rumieniec młodości, czy, co nie przeszkodziło zainkasowaniu przez Hindusa „okrągłej sumy 20.000 franków.

### 3.000.000 złotych „na otarcie lez”

Zmarła niedawno znakomita tancerka rosyjska Anna Pawłowa, pozostawiła po sobie majątek wartości zgórą 3 miliony złotych.

Szczęśliwym spadkobiercą okazał się mąż jej, pan Viktor Dandre, zamieszkały w Londynie, który zdążył już uszczknąć sporą część schedy.

### Odpowiedzi Czytelnikom

P. Hecwicz. Toruń. W ciągu miesiąca czerwca otrzyma Pan nagrodę swoją (nr. 67) przesyłą pocztową. Koszt przesyłki ponosi nasze wydawnictwo.

Karol Bryliński (Skarżysko — Kamienica). Z listu Pana trudno jest zrozumieć o jakie to kradzieże chodziło, kto się ich dopuszczał i z jakiego powodu był Pan wyzywany do sądów. Prosimy wobec tego o jasne przedstawienie sprawy.

Hanka Getkówna (Łomża). Konkurs skończony. Nagrody zostały rozdzielone, a listy nagrodzonych były ogłoszone.

Z z Wołynia. Stanowczo odradzamy wyjazd do Gdyni. Pracy nie dostanie tam Pan, a że życie jest drogie i o mieszkaniu trudno, więc będzie ciężiej przetrzymać niż na Wołyniu.

Wł. Zyla (Zawiercie). Czy próbował Pan zwracać się już do wydziału opieki społecznej?

Edward Czerwiński (Warszawa). — Bez pomocy adwokata nie da Pan sobie rady. Niech Pan najpierw zasięgnie porady w bezpłatnym miejskim Biurowe orząd prawnych przy magistracie.

Wł. Luczyński (Skierzwie). Radzimy skomunikować się z „Patronatem” (Tow. opieki nad wolontarymi z wieziei) Warszawa, Marszałkowska 74.

„Strapiiony rezerwista”. Jeżeli jest Pan bez pracy (zarejestrowany), to nie może Pana eksminować (o ile ma Pana mieszkanie 1 lub 2-izbowe). Bez wyroku sądowego nikogo się nie eksminuje i to są tylko pogrózki ze strony gospodarza. Kiedy będzie proces o eksminację, należy przedstawić dowody o pozostawaniu bez pracy.

## 4-letnie dziecko cudem wyratowane ze szponów orła

Pewna rodzina norweska wybrała się na chrzciny do odległej wioski górskiej, zabierając na te wroczyście czteroletnią córeczkę. W rozgarwie i zamieszaniu zapomniano o dziecku, które pozostało krótką chwilę bez dozoru. Jakież było przeżalenie rodziców, gdy po skończonym obrzędzie skonstatowali, iż mała zniknęła bez śladu!

Zarządzono poszukiwania, które trwały kilka godzin, niestety — bez skutku.

Zrozpaczeni rodzice utracili już wszelką nadzieję i zmęczeni bezplodnymi poszukiwaniami zabierali się w drogę powrotną, kiedy nagle jeden z wieśniaków przypomniał sobie, że w chwili, gdy goście przechodzili z dziedzińca do świątyni, nad zagrodą ukazał się wielki orzeł górski.

Dalejże więc szukać na nowo! Cała wieś rozbiegła się po przełęczach i wawozach, wreszcie po wielu godzinach odnaleziono dziewczynkę na skalnym występie, opodal orłego gniazda. Prawdopodobnie skrzydlatemu rabusiovi zbrakło sił, by 18-kiłowe dziecko docisnąć do swej siedziby i porzucił je w drodze. Ku uciesze rodziców dziewczynka była zdrowa, nie licząc krwi wylanej śladów-szponów na głowie.

Podobny wypadek zdarza się w Norwegii nie po raz pierwszy, jednak za każdym razem ofiarę udaje się wyratować dzięki temu, że orły według słów poety „mierzą siły na zamiary, nie zamiar podług sił”.

## CZYTAJJCIE Przegląd SPORTOWY

### Pogoda w całej Polsce

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: najpierw pogoda zmienia, potem pogodni. Ranek chłodny, w ciągu dnia wzrost temperatury do około 20 st., a na Południu i Północy do 22 st. Słabe wiatry zachodnie.

### Wróżby na dziś

Dzisiejszego ranka nasze zachowanie się może łatwo urazić innych, narażając nas na rozczarowania, smutki, niemiłe przeżycia życiowe. Przyszłość związków dzisiaj zawartych nie przedstawia się bynajmniej różowo — z punktu widzenia astrologicznego — a nasze wysiłki życiowe mogą w dzisiejszych godzinach rannych nie wydać pożądanego rezultatu. Gorszy nastroj, jaki zaznaczy się koło godz. 17-ej — później ustąpi, ale już krótko przed godz. 20-tą możemy znowu przeżywać jakies niepokojne nerwowe bez określonej przyczyny, lub też zetknąć się z ludźmi podstępnyimi, którzy zapagną wykorzystac naszą łatwowierność.

### FALE RADJA

WARSZAWA, (Dług. fal 1411,8 m.) 11.58: Sygnal czasu, Helnał z Krakowa. 12.45: Płyty. 13.35: Płyty. 15.10: Płyty. 15.35: Płyty. 17: Koncert kameralny. 18: Odczyt: „Warszawa przyszłości”. 18.20: Muzyka lekka. 20: Muzyka lekka. 21.20: Audycja, poświęcona twórczości Ad. Dykasińskiego. 22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna

## Niema wymowień w okresie ćwiczeń wojskowych

W związku ze zbliżającym się okresem urlopów letnich, oraz terminu ćwiczeń wojskowych, przypominamy wszystkim pracownikom, że na mocy art. 9 rozp. z 1928 r. wymówienie pracownikowi umysłowemu pracy, „nie może nastąpić podczas odbywania ćwiczeń wojskowych”, a robotnikowi „w czasie pomiędzy chwilą powołania na ćwiczenia, a końcem odbycia tych ćwiczeń”.

Niektórzy jednak pracodawcy wykorzystują różnicę w zredagowaniu wymienionego rozporządzenia, uważając, iż w okresie między otrzymaniem zawiadomienia, a samem rozpoczęciem ćwiczeń, wymówienie jest dopuszczalne.

Tymczasem intencja ustawodawcy nie było unieszkodzenie pracownikom umysłowym i dlatego w takich wypadkach sądy stają na stanowisku, że otrzymanie zawiadomienia o powołaniu na ćwiczenia wyklucza możliwość wypowiedzenia pracy w tym okresie, jeżeli pracownik zawiadomił pracodawcę o powołaniu.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: najpierw pogoda zmienia, potem pogodni. Ranek chłodny, w ciągu dnia wzrost temperatury do około 20 st., a na Południu i Północy do 22 st. Słabe wiatry zachodnie.

## 5 lat więzienia za strajk! Niesłyszany projekt prawa

Oświadczenie, złożone przez pracownikom umysłowym przez prezesa komisji kodyfikacyjnej prof. Rapanorta stwierdza, że projekty nowego prawa cywilnego nie pogorszą ustawodawstwa społecznego w Polsce. Tymczasem projekt nowego kodeksu karnego, opracowany przez komisję kodyfikacyjną, przewiduje karę do 5-ciu lat więzienia za strajk pracowników użyteczności publicznej. Kodeks uważa, że tego rodzaju strajk jest przestępstwem przeciw urzędziom użyteczności publicznej. Do urzędzi tych zalicza komunikacje miejską, wodociągi i kanalizację, światło, obsługę szpitalną i t. d.

To też przewidyum zrzeszenia związków pracowników miejskich Rz. P. w najbliższych dniach będzie interwenjować w tej sprawie w min. sprawiedliwości, a to wobec niebezpieczeństwa wydania kodeksu droga dekretu P. Prezydenta.

## Szkoda że tylko pomarańcza ma sekret wiecznej młodości

Niezbadane są tajemnice przyrody, czego dowodem jest zabieg odmładzający u pomarańczy.

Doniosłe to dla ogrodnictwa odkrycie dokonane było w Apenrowce, poczem zastosowane z dodatnim wynikiem w Hiszpanii.

Polega ono na tem, że dojrzejawca owoc pozostawia się na drzewie, co ma ten nieoczekiwany skutek, że staje się on ciemniejszy, znowu zielonym i pozostaje w tym stanie aż do następnego roku. Gdy zaś dojrzeje po raz wtóry, staje się niezwyczajnie smaczny i soczysty.

Woc zyskuje, na smaku i soczystości.

Tajemnica takiej hodowli polega nie na zabiegach hodowlanych, lecz jest właściwą tej właśnie odmianie pomarańczy.

Fakt samoodmładzania zasłanowił bardzo uczynny, którzy te dziwna właściwość drzewa pomarańczowego usiłowali przynieść na inne odmiany świata roślinnego, a na wet zwierzęcego. Gdyby dróby ich uwiecznione zostały pomyslnym wynikiem, możnaby mieć nadzieję, że i człowiek zdola osiągnąć w niedalekiej przyszłości tak udrumnioną moc regeneracji.

## W niedziele 12 stron!

# Zjazd poselski B. B. W. R. W BIAŁYMSTOKU

W Białymstoku odbyło się drugie z rzędu posiedzenie Rady Wojewódzkiej B.B.W.R. pod przewodnictwem senatora Romana. W zjeździe, który zaszczycił swą obecnością Pan Wojewoda Marjan Zyndram-Kościałkowski, wzięli udział pp. posłowie: Borecki, Bzowski, Dabulewicz, Godlewski, Łazarski, Jaroszewicz, Terlikowski, Walewski. Senatorowie: Potęrowski i Wielowiejski oraz przewodniczący Rad powiatowych B.B.W.R. z całego województwa, jako też reprezentanci wojewódzkich organizacji społecznych współpracujących z Blokiem.

Jako delegat Generalnego Sekretariatu B. B. W. R. wziął udział w obradach poseł Siedlecki. Po zagajeniu obrad przez senatora Romana poseł Siedlecki omówił w wyczerpującym referacie najaktualniejsze zagadnienia z polityki wewnętrznej oraz zasadnicze cele i zadania Bloku Bezpartyjnego w chwili obecnej.

Zkolei kierownik sekretariatu Wojewódzkiego B.B.W.R. poseł Dabulewicz wygłosił referat o stanie organizacyjnym Bloku na terenie województwa.

Następnie Zjazd wysłuchał sprawozdań prezesów Powiatowych Rad B. B. W. R. jak również opinii reprezentantów stowarzyszeń z Blokiem współpracujących. Wywiązała się w wyniku powyższych referatów dłuższa dyskusja, poczem zjazd wyłonił celem omówienia aktualnych zagadnień wojewódzkich 4 komisje dla opracowania odpowiednich wniosków i rezolucyj, a to: Komisję kulturalno-oświatową, społeczną, samorządową i gospodarczą.

Komisje przedłożyły zjazdowi szereg opracowanych przez nie wniosków i rezolucyj dotyczących przedewszystkiem zagadnień gospodarczych ludności

## W mogile ciemnej spoczął na wieki

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Konstantego Kononowicza, który padł na posterunku pracy od kuli zbrodniarza.

W żałobnym, tym obrządku tłumnie wzięło udział miejscowe społeczeństwo. Jako przedstawiciele Dyrekcji Poczty i Telegrafu przybył do Grodna na pogrzeb p. inspektor Jakób Małochleb. Dyrektor Okręgu Wileńskiego nadesłał telegram kondolencyjny.

Pogrzeb odbył się na koszt Skarbu Państwa.

województwa białostockiego. Z przyjętych przez zjazd rezolucyj zasługują między innymi na uwagę następujące:

Zjazd Rady Wojewódzkiej B.B.W.R. stwierdza, że w obecnej ciężkiej sytuacji, wywołanej przeżywanym przez cały świat kryzysem, kraj nasz stoi w obliczu prowadzonej walki gospodarczej, w której to walce konieczny jest zharmonizowany wysiłek Rządu i całego społeczeństwa celem pokonania przeżywanych trudności i umożliwienia zachowania równowagi

budżetu jako też stałości waluty.

Zjazd wzywa całe społeczeństwo na terenie województwa białostockiego do wytrwania oraz zaspokojenia wszystkich twórczych wysiłków Rządu i społeczeństwa dla dobra Państwa Polskiego.

Po zreasumowaniu obrad zjazdu przez przewodniczącego senatora Romana zjazd zakończono wieczorem żywiolową manifestacją na cześć Wodza odrodzonej Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego.

## Żonobójca skazany NA 3 LATA TWIERDZY

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, mocą którego Izaak Milejkowski został skazany za spowodowanie śmierci żony Frumy na 3 lata twierdzy.

W motywach Sąd dał wiare wyjaśnieniom oskarżonego, iż spowodował niechcący śmierć żony przez uduszenie, jednak nie

uznał go za pospolitego zbrodniarza z chęci zysku. Powodem całej tragedii było nieszczerliwe pożycie małżeńskie.

Sąd przysądził od skazanego 50 zł. z tytułu powództwa cywilnego i 120 zł. kosztów sądowych.

## Odczyt prof. Limanowskiego

W dniu 10 b. m. w sali Seminarjum Żeńskiego odbędzie się odczyt prof. Mieczysława Limanowskiego p. t. „Barbara Radziwiłłówna pierwsza kobieta renesansu w Polsce”. Odczyt ten urządziła Koło Międzyzrzeszeniowe Organizacji Kobietych w Grodnie.

## Sobótka wioślarska

Zarząd Klubu W. K. W. Grodno zawiadamia, że dnia 11 b. m. odbędzie się zabawa taneczna na przystani Klubu.

Początek o godz. 21. Podczas

zabawy przygrywać będzie dobrowolny zespół jazzbandowy.

Wstęp dla członków 50 gr. dla gości wprowadzonych 1 zł.

## Okradzenie amerykanina w Indurze

W nocy na 7.VI. r. b. okradziono Petta Sama, amerykańskiego czasowo zamieszkałego w m. Indurze, pow. grodzieńskiego. Skradziono mu garnitur męski, palto letnie kol. szarego, zegarek złoty z platynowymi kółkami na reke ze złotym paskiem firmy „Eldzin”, wieczne pióro, 20 dolarów ameryk. w 2 bank-

Anons! Film który oślni, oczaruje i zachwyca wszystkich Anons!

## DZIEJE DUSZY

Cudowne życie Św. Teresy od Dzieciątka Jezus już wkrótce ujrzymy na ekranie naszego kina Światowid.

Początek seansów o g. 6,15—8,15—10,15	
Kino dźwiękowe „ŚWIATOWID” Brygidzka 2	HENRI GARAT wystąpi w najnowszym filmie dźwiękowym produkcji francuskiej P. T. <b>Igranie z Miłością</b>

notach po 10 dol., 90 zł. oraz wize i paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 1300 zł.

## TEATR MIEJSKI Im. Elizy Orzeszkowej

W piątek 10 b. m. premiera przemilej i przepięknej komedii Aleksego Hajo „Starzy i młodzi” w wykonaniu z p. Hrynie wicz Winklerową, Zofją Kislin-tanką, M. Mrowińską; Z. Müllerową; A. Czechowiczówną, W. Dąbrowskim, A. Dwonkowskim, W. Winklerem. Reżyserja dyr. Opalińskiego. Nowa oprawa sceniczna Jana Hawrykiewicza. W sobotę zespół wyjeżdża do Sokółki.

W niedzielę po raz drugi „Starzy i młodzi”.



DZIS W KINACH P.T.K.  
Tel. 214 CENY ZNIŻONE.

sean. o g. 6. H i 10\*\*

Dźwiękowiec  
Kino „POLONJA”  
Pocztowa 4

Gustaw Diessi, Fritz Kamper  
Jan Moebis i Jackie Monnier  
w wielkim arcydziele dźwięk.

P. T.

„NAJEZDZICY”  
(Front Zachodni 1918 r.)

Największy dramat wojenny

Wstęp od 70 groszy.

Dźwiękowiec  
Kino „APOLL O”  
Dominik, 26

Interesujące świat cały w sposób artystyczny i ciekawy w filmie p. t.

„ŚWIAT BEZ  
GRANIC”

W rol. głów. Adam Brodzisz  
i Maryla Wojno  
Wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE”  
Orzeszk. 13

Marięna Dietrich w filmie  
P. T.

„Znajoma  
z wagonu  
sypialnego”  
Wstęp od 40 gr.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. i szpalt w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.